



SKAŁA



Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego

4 kwietnia 2021

9(465)

GAZETA DOSTĘPNA NA WWW.SWLUKASZ.WAW.PL



„Noc Wielkanocna jest nocą nadzwyczajną, kiedy moc zmartwychwstałego Chrystusa pokonuje ostatecznie siły ciemności i śmierci, zapala w sercach wierzących nadzieję i radość.”

św. Jan Paweł II

Przez Zmartwychwstanie Chrystus zwyciężył grzech i śmierć.
W niełatwych czasach pandemii pełnych niepewności,
potrzebujemy umocnienia i światła nadziei.

Niech źródłem pokoju będzie nasze serce otwarte na Zbawiciela,
który przychodzi w cichości, lecz z mocą w Poranek Wielkanocny,
by obdarzyć nas obficie łaskami i pocieszyć w chwilach próby.

Drodzy Parafianie, życzę Wam wszelkiej pomyślności
i Błogosławionych Świąt Wielkiej Nocy.

Ks. Jan, proboszcz

EWANGELIA NA CO DZIEŃ 4.IV.2021 - 9.IV. 2021

4 kwietnia 2021 - Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego
(J 20,1-9)

5 kwietnia 2021
poniedziałek w Oktawie Wielkanocy
(Mt 28,8-15)

Gdy anioł przemówił do niewiast, one pośpiesznie oddaliły się od grobu, z bojaźnią i wielką radością, i biegły oznajmić to Jego uczniom. A oto Jezus stanął przed nimi i rzekł: Witajcie. One podeszły do Niego, objęły Go za nogi i oddały Mu pokłon. A Jezus rzekł do nich: Nie bójcie się. Idźcie i oznajmijcie moim braciom: niech idą do Galilei, tam Mnie zobaczą. Gdy one były w drodze, niektórzy ze straży przyszedli do miasta i powiadomili arcykapłanów o wszystkim, co zaszło. Ci zebrali się ze starszymi, a po naradzie dali żołnierzom sporo pieniędzy i rzekli: Rozpowiadajcie tak: Jego uczniowie przyszli w nocy i wykradli Go, gdyśmy spali. A gdyby to doszło do uszu namiestnika, my z nim pomówimy i wybawimy was z kłopotu. Ci więc wzięli pieniądze i uczynili, jak ich pouczono. I tak rozniosła się ta pogłoska między żydami i trwa aż do dnia dzisiejszego.

6 kwietnia 2021
wtorek w Oktawie Wielkanocy
(J 20, 11-18)

Maria Magdalena stała przed grobem, płacząc. A kiedy tak płakała, nachyliła się do grobu i ujrzała dwóch aniołów w bieli, siedzących tam, gdzie leżało ciało Jezusa – jednego w miejscu głowy, drugiego w miejscu nóg. I rzekła do niej: "Niewiasto, czemu płaczesz?" Odpowiedziała im: "Zabrano Pana mego i nie wiem, gdzie Go położono. Gdy to powiedziała, odwróciła się i ujrzała stojącego Jezusa, ale nie wiedziała, że to Jezus. Rzekł do niej Jezus: "Niewiasto, czemu płaczesz? Kogo szukasz?" Ona zaś, sądząc, że to jest ogrodnik, powiedziała do Niego: "Panie, jeśli ty Go przeniosłeś, powiedz mi, gdzie Go położyłeś, a ja Go zabiorę". Jezus rzekł do niej: "Mario!" A ona, obróciwszy się, powiedziała do Niego po hebrajsku: "Rabbuni", to znaczy: Mój Nauczycielu! Rzekł do niej Jezus: "Nie zatrzymuj Mnie, jeszcze bowiem nie wstąpiłem do Ojca. Natomiast udaj się do moich braci i powiedz im: „Wstępuję do Ojca mego i Ojca waszego oraz do Boga mego i Boga waszego”. Poszła Maria Magdalena i oznajmiła uczniom: "Widziałam Pana", i co jej powiedział.

7 kwietnia 2021
środa w Oktawie Wielkanocy
(Łk 24,13-35)

W pierwszy dzień tygodnia dwaj uczniowie Jezusa byli w drodze do wsi, zwanej Ęmaus, oddalonej sześćdziesiąt stadiów od Jerozolimy. Rozmawiali oni z sobą o tym wszystkim, co się wydarzyło. Gdy tak rozmawiali i rozprawiali z sobą, sam Jezus przybliżył się i szedł z nimi. Lecz oczy ich były niejako na uwięzi, tak że Go nie poznali. On zaś ich zapytał: Cóż to za rozmowy prowadzicie z sobą w drodze? Zatrzymali się smutni. A jeden z nich, imieniem Kleofas, odpowiedział Mu: Ty jesteś chyba jedynym z przebywających w Jerozolimie, który nie wie, co się tam w tych dniach stało. Zapytał ich: Cóż takiego? Odpowiedzieli Mu: To, co się stało z Jezusem Nazarejczykiem, który był prorokiem potężnym w czynie i słowie wobec Boga i całego ludu; jak arcykapłani i nasi przywódcy wydali Go na śmierć i ukrzyżowali. A myśmy się spodziewali, że On właśnie miał wyzwolić Izraela. Tak, a po tym wszystkim dziś już trzeci dzień, jak się to stało. Nadto jeszcze niektóre z naszych kobiet przeraziły nas: były rano u grobu, a nie znalazłszy Jego ciała, wróciły i opowiadały, że miały widzenie aniołów, którzy zapewniają, iż On żyje. Poszli niektórzy z naszych do grobu i zastali wszystko tak, jak kobiety opowiadały, ale Jego nie widzieli. Na to On rzekł do nich: O nierozumni, jak nieskore są wasze serca do wierze-

nia we wszystko, co powiedzieli prorocy! Czyż Mesjasz nie miał tego cierpieć, aby wejść do swej chwały? I zaczynając od Mojżesza poprzez wszystkich proroków wykladał im, co we wszystkich Pismach odnosiło się do Niego. Tak przybliżyli się do wsi, do której zdążali, a On okazywał, jakoby miał iść dalej. Lecz przymusili Go, mówiąc: Zostań z nami, gdyż ma się ku wieczorowi i dzień się już nachylił. Wszedł więc, aby zostać z nimi. Gdy zajął z nimi miejsce u stołu, wziął chleb, odmówił błogosławieństwo, połamał go i dawał im. Wtedy oczy im się otworzyły i poznali Go, lecz On zniknął im z oczu. I mówili nawzajem do siebie: Czy serce nie pałało w nas, kiedy rozmawiał z nami w drodze i Pisma nam wyjaśniał? W tej samej godzinie wybrali się i wrócili do Jerozolimy. Tam zastali zebranych Jedenastu i innych z nimi, którzy im oznajmili: Pan rzeczywiście zmartwychwstał i ukazał się Szymonowi. Oni również opowiadali, co ich spotkało w drodze, i jak Go poznali przy łamaniu chleba.

8 kwietnia 2021
czwartek w Oktawie Wielkanocy
(Łk 24, 35-48)

Uczniowie opowiadali, co ich spotkało w drodze i jak poznali Jezusa przy łamaniu chleba. A gdy rozmawiali o tym, On sam stanął pośród nich i rzekł do nich: "Pokój wam!" Zatrwożonym i wylekłym zdawało się, że widzą ducha. Lecz On rzekł do nich: "Czemu jesteście zmieszani i dlaczego wątpliwości budzą się w waszych sercach? Popatrzcie na moje ręce i nogi: to Ja jestem. Dotknijcie Mnie i przekonajcie się: duch nie ma ciała ani kości, jak widzicie, że Ja mam". Przy tych słowach pokazał im swoje ręce i nogi. Lecz gdy oni z radości jeszcze nie wierzyli i pełni byli zdumienia, rzekł do nich: "Macie tu coś do jedzenia?" Oni podali Mu kawałek pieczonej ryby. Wziął i spożył przy nich. Potem rzekł do nich: "To właśnie znaczyły słowa, które mówiłem do was, gdy byłem jeszcze z wami: Musi się wypełnić wszystko, co napisane jest o Mnie w Prawie Mojżesza, u Proroków i w Psalmach». Wtedy oświecił ich umysły, aby rozumieli Pisma. I rzekł do nich: "Tak jest napisane: Mesjasz będzie cierpiał i trzeciego dnia zmartwychwstał; w imię Jego głoszone będzie nawrócenie i odpuszczenie grzechów wszystkim narodom, poczynawszy od Jerozolaim. Wy jesteście świadkami tego".

9 kwietnia 2021
piątek w Oktawie Wielkanocy
(J 21,1-14)

Jezus znowu ukazał się nad Morzem Tyberiadzkim. A ukazał się w ten sposób: Byli razem Szymon Piotr, Tomasz, zwany Didymos, Natanael z Kany Galilejskiej, synowie Zebedeusza oraz dwaj inni z Jego uczniów. Szymon Piotr powiedział do nich: Idę łowić ryby. Odpowiedzieli mu: Idziemy i my z tobą. Wyszli więc i wsiedli do łodzi, ale tej nocy nic nie złowili. A gdy ranoek zaświtał, Jezus stanął na brzegu. Jednakże uczniowie nie wiedzieli, że to był Jezus. A Jezus rzekł do nich: Dzieci, czy macie co na posiłek? Odpowiedzieli Mu: Nie. On rzekł do nich: Zarzućcie sieć po prawej stronie łodzi, a znajdziecie. Zarzucili więc i z powodu mnóstwa ryb nie mogli jej wyciągnąć. Powiedział więc do Piotra ów uczeń, którego Jezus miłował: To jest Pan! Szymon Piotr usłyszawszy, że to jest Pan, przywdział na siebie wierzchnią szatę – był bowiem prawie nagi – i rzucił się w morze. Reszta uczniów dobiła łodzią, ciągnąc za sobą sieć z rybami. Od brzegu bowiem nie było daleko – tylko około dwustu łokci. A kiedy zeszli na ląd, ujrzeni żarzące się na ziemi węgle, a na nich ułożoną rybę oraz chleb. Rzekł do nich Jezus: Przyńście jeszcze ryb, któreście teraz ułowili. Poszedł Szymon Piotr i wyciągnął na brzeg sieć pełną wielkich ryb w liczbie stu pięćdziesięciu trzech. A pomimo tak wielkiej ilości, sieć się nie rozerwała. Rzekł do nich Jezus: Chodźcie, posilcie się! Żaden z uczniów nie odważył się zadać Mu pytania: Kto Ty

EWANGELIA NA CO DZIEŃ 10.IV. 2021 - 17.IV. 2021

jesteś? bo wiedzieli, że to jest Pan. A Jezus przyszedł, wziął chleb i podał im - podobnie i rybę. To już trzeci raz, jak Jezus ukazał się uczniom od chwili, gdy zmartwychwstał.

10 kwietnia 2021

sobota w Oktawie Wielkanocy

(Mk 16,9-15)

Po swym zmartwychwstaniu, wczesnym rankiem w pierwszy dzień tygodnia, Jezus ukazał się najpierw Marii Magdalenie, z której wyrzucił siedem złych duchów. Ona poszła i oznajmiła to tym, którzy byli z Nim, pogrążonym w smutku i płaczącym. Oni jednak słysząc, że żyje i że ona Go widziała, nie chcieli wierzyć. Potem ukazał się w innej postaci dwom z nich na drodze, gdy szli na wieś. Oni powrócili i oznajmili pozostałym. Lecz im też nie uwierzyli. W końcu ukazał się samym Jedenastu, gdy siedzieli za stołem, i wyrzucił im brak wiary i upór, że nie wierzyli tym, którzy widzieli Go zmartwychwstałego. I rzekł do nich: „Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu”.

11 kwietnia - Druga Niedziela Wielkanocna

czyli Miłosierdzia Bożego

(J 20, 19-31)

12 kwietnia 2021

poniedziałek - dzień powszedni

(J 3, 1-8)

Był wśród faryzeuszów pewien człowiek, imieniem Nikodem, dostojnik żydowski. Ten przyszedł do Jezusa nocą i powiedział Mu: «Rabbi, wiemy, że od Boga przyszedłeś jako nauczyciel. Nikt bowiem nie mógłby czynić takich znaków, jakie Ty czynisz, gdyby Bóg nie był z nim». W odpowiedzi rzekł do niego Jezus: «Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, jeśli się ktoś nie narodzi powtórnie, nie może ujrzeć królestwa Bożego». Nikodem powiedział do Niego: «Jakżeż może się człowiek narodzić, będąc starcem? Czyż może powtórnie wejść do łona swej matki i narodzić się?» Jezus odpowiedział: «Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, jeśli się ktoś nie narodzi z wody i z Ducha, nie może wejść do królestwa Bożego. To, co się z ciała narodziło, jest ciałem, a to, co się z Ducha narodziło, jest duchem. Nie dziw się, że powiedziałem ci: Trzeba wam się powtórnie narodzić. Wiatr wieje tam, gdzie chce, i szum jego słyszysz, lecz nie wiesz, skąd przychodzi i dokąd podąża. Tak jest z każdym, który narodził się z Ducha».

13 kwietnia 2021

wtorek - dzień powszedni

(J 3, 7b-15)

Jezus powiedział do Nikodema: «Trzeba wam się powtórnie narodzić. Wiatr wieje tam, gdzie chce, i szum jego słyszysz, lecz nie wiesz, skąd przychodzi i dokąd podąża. Tak jest z każdym, który narodził się z Ducha». Na to rzekł do Niego Nikodem: «Jakżeż to się może stać?» Odpowiadając na to, rzekł mu Jezus: «Ty jesteś nauczycielem Izraela, a tego nie wiesz? Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, że to mówimy, co wiemy, i o tym świadczymy, co widzieliśmy, a świadectwa naszego nie przyjmujecie. Jeżeli wam mówię o tym, co ziemskie, a nie wierzycie, to jakżeż uwierzycie temu, co wam powiem o sprawach niebieskich? I nikt nie wstąpił do nieba, oprócz Tego, który z nieba zstąpił – Syna Człowieczego. A jak Mojżesz wywyższył węża na pustyni, tak trzeba, by wywyższono Syna Człowieczego, aby każdy, kto w Niego wierzy, miał życie wieczne».

14 kwietnia 2021

środa - dzień powszedni

(J 3, 16-21)

Jezus powiedział do Nikodema: «Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego

wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne. Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony. Kto wierzy w Niego, nie podlega potępieniu; a kto nie wierzy, już został potępiony, bo nie uwierzył w imię Jednorodzonego Syna Bożego. A sąd polega na tym, że światło przyszło na świat, lecz ludzie bardziej umiłowali ciemność niż światło: bo złe były ich uczynki. Każdy bowiem, kto złe czyni, nienawidzi światła i nie zbliża się do światła, aby jego uczynki nie zostały ujawnione. Kto spełnia wymagania prawdy, zbliża się do światła, aby się okazało, że jego uczynki zostały dokonane w Bogu».

15 kwietnia 2021

czwartek - dzień powszedni

(J 3, 31-36)

Kto przychodzi z wysoka, panuje nad wszystkim, a kto z ziemi pochodzi, należy do ziemi i po ziemsku przemawia. Kto z nieba przychodzi, Ten jest ponad wszystkim. Świadczy On o tym, co widział i słyszał, a świadectwa Jego nikt nie przyjmuje. Kto przyjął Jego świadectwo, wyraźnie potwierdził, że Bóg jest prawdomówny. Ten bowiem, kogo Bóg posłał, mówi słowa Boże; a bez miary udziela mu Ducha. Ojciec miłuje Syna i wszystko oddał w Jego ręce. Kto wierzy w Syna, ma życie wieczne; kto zaś nie wierzy Synowi, nie ujrzy życia, lecz gniew Boży nad nim wisi.

16 kwietnia 2021

piątek - dzień powszedni

(J 18, 1 – 19, 42)

Ewangelia (J 6, 1-15)

Jezus udał się na drugi brzeg Jeziora Galilejskiego, czyli Tyberiadzkiego. Szedł za Nim wielki tłum, bo oglądano znaki, jakie czynił dla tych, którzy chorowali. Jezus wszedł na wzgórze i usiadł tam ze swoimi uczniami. A zbliżało się święto żydowskie, Pascha. Kiedy więc Jezus podniósł oczy i ujrzał, że liczne tłumy schodzą się do Niego, rzekł do Filipa: «Gdzie kupimy chleba, aby oni się najedli?» A mówił to, wystawiając go na próbę. Wiedział bowiem, co ma czynić. Odpowiedział Mu Filip: «Za dwieście denarów nie wystarczy chleba, aby każdy z nich mógł choć trochę otrzymać». Jeden z Jego uczniów, Andrzej, brat Szymona Piotra, rzekł do Niego: «Jest tu jeden chłopiec, który ma pięć chlebów jęczmiennych i dwie ryby, lecz cóż to jest dla tak wielu?» Jezus zaś rzekł: «Każcie ludziom usiąść». A w miejscu tym było wiele trawy. Usiedli więc mężczyźni, a liczba ich dochodziła do pięciu tysięcy. Jezus więc wziął chleby i odmówiwszy dziękczynienie, rozdał siedzącym; podobnie uczynił i z rybami, rozdając tyle, ile kto chciał. A gdy się nasycili, rzekł do uczniów: «Zbierzcie pozostałe ułamki, aby nic nie zginęło». Zebrali więc i ułomkami z pięciu chlebów jęczmiennych, pozostałymi po spożywających, napełnili dwanaście koszów. A kiedy ludzie spostrzegli, jaki znak uczynił Jezus, mówili: «Ten prawdziwie jest prorokiem, który ma przyjść na świat». Gdy więc Jezus poznał, że mieli przyjść i porwać Go, aby Go obwołać królem, sam usunął się znów na górę.

17 kwietnia 2021

sobota - dzień powszedni

(J 6, 16-21)

Po rozmnożeniu chlebów, o zmierzchu uczniowie Jezusa zeszli nad jezioro i wsiadłszy do łodzi, zaczęli się przeprawać przez nie do Kafarnaum. Nastąpił już ciemność, a Jezus jeszcze do nich nie przyszedł; jezioro burzyło się od silnego wicheru. Gdy upłynęło około dwudziestu pięciu lub trzydziestu stadiów, ujrzeni Jezusa krocącego po jeziorze i zbliżającego się do łodzi. I przestraszyli się. On zaś rzekł do nich: «To Ja jestem, nie bójcie się». Chcieli Go zabrać do łodzi, ale łódź znalazła się natychmiast przy brzegu, do którego zdążali.

Z OBJAWIEŃ BŁ. ANNY KATARZYN Y EMMERICH

ZMARTWYCH-
WSTANIE

Ujrzałam Najświętszą Duszę Jezusa, unoszącą się nad grota między dwoma aniołami z hufców wojowniczych, otoczoną zastępem zjawisk świetlnych. Przeniknąwszy skałę, opuściła się Dusza na Święte Ciało i niejako pochyliwszy się nad nim, stopiła się z nim w jedną całość. W tej chwili widać było przez przykrycia, że członki się poruszają, a oto z boku, spośród całunów, ukazało się jasne, żywe Ciało Pana, z Duszą i z Bóstwem złączone. Zdawało się, że wychodzi z rany prawego boku, co przywiodło mi na myśl Ewę, powstałą z boku Adama. Wszystko dokoła otoczone było blaskiem.

W tym samym czasie miałam widzenie, jakby z głębokości, gdzieś spod grobu, wychylił się ogromny smok z ludzką twarzą. Miotając się na wszystkie strony wężowatym ogonem, zwrócił zjadliwie swą paszczę ku Panu, a zmartwychwstały Odkupiciel nadepnął mu na głowę i cienkim, białym drzewcem chorągiewki, którą trzymał w ręce, uderzył go trzykroć po ogonie. Potwór za każdym uderzeniem kurczył się co-

raz bardziej i niknął w oczach, tak że wnet tylko głowę mu było widać, a i ta wkrótce zapadła się w ziemię i można było dojrzeć tylko jego ludzką twarz. Podobnego węża widziałam przy poczęciu Jezusa.[...]

Teraz znów ujrzałam Zbawiciela w świetlistej chwale, jak przeniknąwszy skaliste sklepienie, uniósł się ponad grota. Ziemia zadrżała w posadach, a równocześnie z nieba na grób spłynął jak błyskawica anioł w postaci wojownika, odwalił kamień na prawą stronę i usiadł na nim. Wstrząśnięcie ziemi było tak silne, że aż kaganki zachwiały się, migocąc żywym płomieniem. Ogłuszeni strażnicy padli na ziemię; zeszytniali i pokurczeni leżeli jak martwi. Kasjusz widział wprawdzie blask wokół świętego grobu, widział, jak anioł odwalił kamień i usiadł na nim, ale nie widział samego zmartwychwstałego Zbawiciela. Oprzytomniawszy szybko, podszedł do grobu i dotknął rękami pustych już całunów, a potem pozostał jeszcze chwilę w pobliżu, gorąco pragnąc być świadkiem kolejnego cudownego zjawiska.

W tej samej chwili, gdy zadrżała ziemia, spłynął z nieba anioł i pojawił

się już Jezus Matce Swej Najświętszej obok Kalwarii. Piękny był nad wyraz i majestatyczny, a blask bił od Niego. Okrywała Go fałdzista suknia na kształt szerokiego płaszcza, koloru blado-niebieskiego, połyskująca podobnie jak dym w świetle słonecznym, gdy szedł, fałdy sukni powiewały za Nim w powietrzu. Na rękach i nogach znać było błyszczące rany tak rozwarłe, że na przykład w rany u rąk można było włożyć palec. Brzegi ran biegły liniami na kształt trzech równoramiennych trójkątów, zbiegających się wierzchołkami w jednym punkcie środkowym. Od środka rąk biegły ku palcom promienie. Tak stanął Jezus przed Swą Matką, otoczony duszami praojców; te ostatnie oddały pokłon Najświętszej Pannie, a Jezus mówił coś do Niej o widzeniu powtórnym i pokazał Jej Swe rany. Maryja pochyliła się ku ziemi, by ucałować stopy Jego, a wtedy Jezus ujął Ją za rękę, podniósł Ją i zaraz zniknął.

Gdy Jezus zmartwychwstał, święte niewiasty znajdowały się właśnie w pobliżu furtki Nikodema. Nie zauważyły cudownych znaków, jakie się przy tym działy, jak również nie wie-

działy wcale o tym, że pozostawiono straż przy grobie, bo przez cały szabat siedziały zamknięte w Wieczerniku. Pragnęły gorąco oddać Najświętszemu Ciału ostatnią przysługę, połączyć je wodą nardową i olejkami, obsypać kwiatami i ziołami, a to tym bardziej, że dotychczas nic na ten cel nie ofiarowały, bo wszystkie maści i wonności użyte przy pogrzebie zakupił Nikodem. Teraz więc postanowiły złożyć w ofierze Najświętszemu Ciału swego Pana i Mistrza co tylko mogły dostać najkosztowniejszego. Największą ilość zakupiły Salome i Magdalena. Ta Salome to nie matka Jana, lecz pewna bogata niewiasta z Jerozolimy, krewna świętego Józefa. Zajęte spełnieniem tego zamierzenia, nie pomyślały niewiasty o kamieniu, którym przywalony był grób. Teraz dopiero, gdy zbliżały się do grobu, przyszło im to na myśl, więc z troską pytały jedna drugiej: „Kto nam odwali kamień sprzede drzwi?” Umyśliły wreszcie złożyć tymczasem wonności przed grobem na kamieniu i czekać, aż przyjdzie któryś z uczniów, by im grób pomógł otworzyć. Tak sobie rzecz ułożywszy, zwróciły się ku ogrodowi.

Kamień grobowy, jak wspomniałam, odwalony był od drzwi na prawą stronę, tak że łatwo można było otworzyć drzwi, obecnie przymknięte (przymknął je prawdopodobnie Kasjusz). Chusty, w które owinięte było Najświętsze Ciało, leżały na grobie w takim porządku: wielki całun leżał tak jak przedtem, ale zmięty, zapadły, bo nie było w nim nic, tylko zioła. Opaska, którą owinięte były całuny, leżała skręcona, jakby tylko zsunięta wzdłuż przedniej krawędzi grobu.

Chusta zaś, w którą Maryja owinęła Jezusowi głowę, leżała osobno, na prawo, w miejscu głowy, zupełnie tak, jakby dopiero co okrywała głowę, tylko że zasłona twarzy była odwinięta.

Gdy niewiasty zbliżyły się, ujrzały światło i żołnierzy, leżących wokoło. Zatrwożone, nie weszły więc do ogrodu, lecz zboczyły nieco ku Golgotcie. Magdalena tylko zapominając o wszelkim niebezpieczeństwie, pospieszyła do ogrodu, a za nią w pewnym oddaleniu powoli szła Salome; inne niewiasty pozostały za murem. Magdalena, natknąwszy się na strażników, w pierwszej chwili trwożnie cofnęła się ku Salome, lecz wnet nabrawszy otuchy, weszła wraz z nią do groty, mijając leżących żołnierzy. Kamień znalazły odwalony, a drzwi od grobu przymknięte. Salome zatrzymała się przy wejściu, a Magdalena w trwodze wielkiej podbiegła do grobu, otworzyła jedną połowę drzwi i zajrzała do środka. Blask uderzył jej oczy, ujrzała same całuny rozrzucone, a po prawej stronie siedzącego u grobu anioła. Osłupiała na ten widok, pędem wybiegła z groty, uciekła przez furtkę z ogrodu i nie zatrzymując się, pospieszyła do Wieczernika, by oznajmić Apostołom o tym, co zaszło. Salome, w strachu wielkim. Wybiegła za nią, przed ogród i oznajmiła czekającym niewiastom, co zaszło. Te, przestraszone i ucieszone równocześnie, wciąż jeszcze wahały się wejść do ogrodu. Wtem wybiegł z ogrodu i Kasjusz, spiesząc do Piłata, by donieść mu o tym, co zaszło. Mijając niewiasty, oznajmił im w krótkich słowach to samo, co już słyszały od Salome, i zaraz poszedł spiesźnie do miasta przez bramę, którą wyprowa-

dzono Jezusa. Zachęczone jego słowami, niewiasty odważyły się wreszcie wejść do ogrodu. Wszedłszy lekko do groty, ujrzały przy świętym grobie dwóch aniołów w białych, świetlistych szatach kapłańskich. Strwożone skupiły się w gromadkę i kryjąc twarze w dłoniach, pochyliły głowy, nie śmiejąc się ruszyć. Wtem jeden z aniołów tak przemówił do nich: „Nie lękajcie się i nie tutaj szukajcie Ukrzyżowanego! Żyw jest, zmartwychwstał i nie ma Go w grobach umarłych. Oto puste miejsce po Nim. Oznajmijcie uczniom, coście widziały i słyszały! Jezus uprzedzi ich do Galilei. Niech przypomną sobie, co powiedział im w Galilei: «Syn Człowieczy musi być wydany w ręce grzeszników i ukrzyżowany, ale trzeciego dnia zmartwychwstanie». Drżąc z trwogi, uczuły niewiasty radość w sercu. Obejrzawszy grób i całuny, z płaczem odeszły ku bramie, a nie ochłonawszy jeszcze ze strachu, co chwilę zatrzymywały się i rozglądały wokoło, czy nie ujrzą gdzieś przypadkiem Pana i czy nie powraca Magdalena.

Magdalena zaś pobiegła prosto do Wieczernika i zadyszana z pośpiechu, zapukała mocno do drzwi. Uczniowie zebrani w sali, w części spoczywali jeszcze na łóżach pod ścianami, inni wstali już i rozmawiali ze sobą. Na pukanie Magdaleny Piotr i Jan otworzyli drzwi, a ta nie wchodząc nawet, zawołała: Wzięto Pana z grobu, nie wiemy dokąd!” To rzekłszy, pobiegła zaraz spiesźnie z powrotem do ogrodu. Piotr i Jan wybrali się zaraz za nią. Jan szedł prędzej i wkrótce pozostawił Piotra w tyle.



ZMARTWYCHWSTANIE CHRYSTUSA JAKO FAKT HISTORYCZNY

Obecnie przeżywamy w Kościele okres wielkanocny, który rozpoczął się Wigilią Paschalną i będzie trwał 50 dni, tj. do Uroczystości Zesłania Ducha Świętego. Zmartwychwstanie Chrystusa jest nie tylko jedną z największych tajemnic naszej wiary, ale jest także faktem historycznym. Za taką tezę przemawia sporo argumentów.

Św. Paweł pisał w Pierwszym Liście do Koryntian, że „jeśli Chrystus nie zmartwychwstał, daremne jest nasze nauczanie, próżna jest także wasza wiara” (1 Kor 15,14). Tymczasem z badań pracowni TNS Polska wynika, że 81 procent Polaków wierzy w Boga, jednak w Zmartwychwstanie Chrystusa wierzy już tylko 47 procent. Jest to wskaźnik zbliżony z wiarą w śmierć Chrystusa na Krzyżu, którą deklaruje 48 procent, jednakże szokujący rozbieżny z wiarą w samego Boga. Szczególnie więc te osoby, które deklarują wiarę w Boga, a nie wierzą w Zmartwychwstanie Chrystusa, powinny pamiętać, że nie jest ono tylko kwestią wiary, ale jest również faktem historycznym. Za taką tezę przemawia wiele argumentów, które podaje m.in. portal www.jakatolik.com.

Po pierwsze, zmartwychwstanie Jezusa stanowi wypełnienie proroctw Starego Testamentu. Chodzi tu głównie o zapowiedzi proroka Izajasza, jak również samego Jezusa, mówiące o haniebnej śmierci i zmartwychwstaniu Sługi Bożego Jahwe. Dla Żydów był to bardzo ważny argument religijny.

Po drugie, za tezę, iż zmartwychwstanie jest faktem historycznym, przemawia pusty grób Jezusa. Fakt ten został odnotowany przez Ewangelistów w przypad-

ku niewiast, które szły namaścić ciało Jezusa, aby dopełnić obrzędu pogrzebowego, który został wcześniej pominięty. Po przyjsciu do grobu niewiasty zastały kamień od grobu odsunięty, a sam grób pozbawiony Ciała Jezusa. Taką też informację zanieśli apostołom, którzy przekonali się o prawdziwości ich słów, kiedy sami przybyli na miejsce pochówku. Warto dodać, że przed grobem stała straż. Byłoby szaleństwem próbować zbliżyć się do grobu, odsunąć ciężki kamień i wynieść ciało w przekonaniu, że żołnierze tego nie zauważą. Warto też zauważyć, że arcykapłani lub inni przedstawiciele ludu żydowskiego nigdy nie oskarżyli uczniów Chrystusa o kradzież Jego ciała.

Po trzecie, zmartwychwstanie jako fakt historyczny potwierdzają również tak zwane chrystofanie, czyli ukazywanie się Chrystusa po Jego zmartwychwstaniu w ciągu 40 następnych dni. Samo określenie pochodzi od słowa „fanei”, oznaczającego w języku greckim „ukazywanie się”, a że dotyczy Chrystusa, stąd stworzono pojęcie „chrystofania”. Nie ulega wątpliwości, że Chrystus zmartwychwstały ukazywał się niewiastom i Apostołom. W swoich listach św. Paweł wspomina że Chrystus po zmartwychwstaniu ukazał się również ponad 500 mężom i wówczas jadł z nimi, rozmawiał i pozwalał się nawet dotykać, aby przekonać ich, że nie był zjawą lub duchem.

Po czwarte, za prawdziwością zmartwychwstania przemawia również fakt powstania Kościoła i męczeństwo uczniów Chrystusa. Przede wszystkim widoczna jest zmiana postawy apostołów przed śmiercią i zmartwychwstaniem Chrystusa i po tych wydarzeniach, a szczególnie po Zesłaniu Ducha Świętego na pierwotny

Kościół. Po śmierci Jezusa apostołowie najpierw się rozproszyli, a później zgromadzili się w wieczniku przy drzwiach zamkniętych w obawie o swoje życie. Natomiast po tych wydarzeniach wyszli na ulice miast i wsi i głosili światu prawdę o zmartwychwstaniu Chrystusa. Za tę prawdę wszyscy, z wyjątkiem Jana Apostoła, oddali swoje życie. Skoro zdecydowali się umrzeć za tę informację, musiała być ona faktem prawdziwym wartym ich życia. Natomiast Jan Apostoł, który jako jedyny nie zginął śmiercią męczeńską z powodu prawdy o zmartwychwstaniu Jezusa, został wygnany na wyspę Patmos i tam ostatecznie zastała go śmierć. Warto dodać, iż poza apostołami, za prawdę o zmartwychwstaniu ginęli męczeńsko również chrześcijanie w pierwszych trzech wiekach naszej ery.

Po piąte, na ciekawą okoliczność, przemawiającą za prawdziwością Zmartwychwstania Jezusa zwrócił uwagę papież Benedykt XVI w książce „Jezus z Nazaretu – część 2”. Dla niego dodatkowym argumentem jest celebrowanie niedzieli przez pierwszych chrześcijan. Pierwsi chrześcijanie, którzy byli Żydami, po zmartwychwstaniu zerwali z tradycją szabatu i zastąpili go pierwszym dniem tygodnia, czyli niedzielą. Według Benedykta XVI, „tylko wydarzenie, które z niezwykłą siłą odcisnęło się w duszach, mogło spowodować tak istotne przeobrażenie w religijnej kulturze tygodnia”.

Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa jest więc historycznym faktem, który w sposób ostateczny potwierdził, że Jezus jest Bogiem oraz że wszystko, czego nauczał i co czynił, jest prawdą.

Roman Łukasik

Salve festa dies...

Witaj Dniu uroczysty...

Droga Krzyżowa Chrystusa zakończyła się na Kalwarii - Nasze „Gorzkie żale” zamieniają się w hymn zmartwychwstania. – Smutek w radość się obraca! – Alleluja! Zmartwychwstał Pan prawdziwie! – Pierworodny z umarłych - Wodzem Życia – Zmartwychwstanie Chrystusa jest naszą nadzieją. –

Pocieszajmy się wzajemnie nadzieją Życia.

Warszawa – Wielkanoc, 1968 RP

Stefan Kardynał Wyszyński
PRYMAS POLSKI

ROZWAŻANIE DROGI KRZYŻOWEJ

STACJA 15 – ZMARTWYCHWSTANIE JEZUSA

*Ludzie istnieją wszędzie,
ale człowieka,
trzeba czasem długo szukać.*

Wszyscy mówią, że Ciebie nie ma,
że odszedłeś do domu Ojca.

A ja?

wciąż czuję Twoją obecność w sercu...

Dziękuję Ci Jezu,
bo swoją miłością pokonałeś moje słabości,
skruszyłeś mój strach,
zabrałeś niepewność jutra
i obdarowałeś nadzieją.

Razem z Tobą zmartwychwstała moja wiara,
wypiękniała miłość,

bardziej szczęśliwe stało się moje życie,
bardziej ludzki stałem się ja.

Przed każdym z nas są dwie drogi,
aby przeżyć życie.

Jedna, to żyć tak, jakby cudów nie było.

Druga, żyć tak,
jakby cudem było wszystko.

Posłuchaj swojego serca i odpowiedz,
którą drogę wybierzesz?

Noemi

Z OBJAWIEŃ WANDY MALCZEWSKIEJ

Sługa Boża Wanda Malczewska (1822-1898) była świecką mistyczką. Miała liczne widzenia Pana Jezusa i Matki Bożej, nosiła również duchowe stygmaty i często miała wizje Męki Pańskiej. Wiodła życie proste, zajmując się prowadzeniem katechezy i nauki pisanie i czytania wśród wiejskich dzieci, angażowała się w pomoc najuboższym. Niezwykłe propagowała nabożeństwo majowe do Matki Bożej. Zdarzało się również, że uzdrawiała modlitwą przynoszonych do niej chorych. Proces beatyfikacyjny rozpoczął się jeszcze przed II wojną światową. Papież Benedykt XVI zatwierdził dekret o heroicznosci jej cnót.

OSTATNIA WIECZERZA



Dziś byłam w Wieczerniku. Pan Jezus za stołem pośrodku Apostołów, w Inianej szacie, białej jak śnieg, wyglądał jak kapłan, ubrany w albę do Mszy Świętej. Wierzchni płaszcz miał czerwony, przewieszony przez lewe ramię. Postać Pana Jezusa przedstawiała się bardzo majestatycznie – tego opisać niepodobna, a jeszcze trudniej opowiedzieć! – Jasność słoneczna biła od Niej – w oczach malowała się nadziemska dobroć, z ust płynęły słowa gorącej miłości. Tym widokiem tak byłam zachwycona, że ręce wyciągnęłam do Pana Jezusa, jak dziecko stęsknione do matki. Pan Jezus mówił do Apostołów

o zbliżającej się swojej męce i śmierci, a widząc ich smutek, pocieszał, że nie zostawi ich sierotami, lecz będzie z nimi do skończenia wieków utajony w Najświętszym Sakramencie. Zachęcał ich do zgody i jedności... uczył pokory swoim przykładem – i miłość wzajemną nakazał im jako obowiązek. Po tej wzajemnej miłości poznają was, że uczniami moimi jesteście.

Następnie Pan odprawił z uczniami swoimi wieczerzę starego przymierza, spożył z nimi baranka przepisane go przez Mojżesza przy wyjściu z niewoli egipskiej i tym obrzędkiem zakończył ofiary Starego Zakonu, będące figu-

rą ofiary Nowego Zakonu, która od wschodu aż do zachodu słońca odprawiać się będzie po całym świecie.

Teraz widziałam, jak Apostołowie sprzątnęli kostki ze spożytego baranka; oczyścili stół, przebrali czystą białą, pozapalali lampy, pokładli z czystej pszennej mąki biały chleb, płaski na podobieństwo placków, jak mace żydowskie, na Wielkanoc pieczone bez drożdży i kwasu. Postawili także butelki z winem. Potem Pan Jezus kazał wszystkim usiąść rzędem, podać sobie naczynie z wodą, zdjął wierzchni płaszcz, przepasał się długim kawałkiem płótna (ale nie tak białego, jak

była Jego szata) i wszystkim Apostołom począł umywać nogi. Widziałam zdziwienie Apostołów, że Pan Jezus będzie im nogi umywał, a najwięcej Piotr był zdziwiony i rzekł: „Panie, nie Ty mnie, ale ja Tobie powinienem nogi umywać”. Dopiero gdy Pan Jezus mu powiedział, że jeżeli nie pozwoli mu nóg umyć, nie będzie miał miejsca w chwale Ojca niebieskiego – św. Piotr zgodził się i ucałował ręce Pana Jezusa. Myślałam, że to tylko akt pokory, lecz Pan Jezus objaśnił im, że za chwilę ustanowi Najświętszy Sakrament, Apostołów wyświęci na kapłanów i poda im do spożycia Ciało i swoją Najświętszą Krew. Umywając im nogi wprzód, nauczył ich, że gotując się do przyjęcia Sakramentu Kapłaństwa i do przyjęcia Najświętszego Sakramentu trzeba być wolnym od wszelkich grzechów śmiertelnych, mieć nawet wstręt do grzechów powszednich i mieć siłę zdeptać wszelką zmysłowość i rozkosze światowe.

Po tej ceremonii Pan Jezus wszedł za stół z Apostołami, stanął z nimi, podniósł sam ręce i oczy w niebo i głosem przenikającym na wskroś całą moją istotę – odśpiewał błagalne i dziękczynne modlitwy, wyciągnął ręce nad Apostołami i błogosławił ich. Następnie odmówił inną modlitwę i gdy wszyscy usiedli na swoich miejscach, wziął w ręce chleb leżący na stole, błogosławił, łamał i dawał uczniom swoim, mówiąc: Bierście i jedzcie, to jest Ciało moje”. Potem wziął kielich z winem, pobłogosławił i rzekł: „Bierście i pijcie, to jest Krew moja, która za was i za wielu będzie wylana na odpuszczenie grzechów... to czynicie na moją pamiątkę. Wtedy widziałam nad głową każdego z Apostołów (oprócz Judasza) jasną gwiazdę, a w górze Aniołów ze świecami w ręku, prześlicznie śpiewających: *W niebie święty, w Hostii święty, w duszach niewinnych święty, Pan Bóg zastępów, pełne są niebiosy i ziemia chwały Twojej*. O jakże byłam w tej chwili szczęśliwa... tylko w niebie będę szczęśliwszą, bo tam na wieki oglądać będę Pana Jezusa i słuchać śpiewów anielskich. Radość wszystkim udzieliła się – Judasz tylko zdenerwowany, rzucił złowrogię spojrzenia na wszystkich, a szczególnie na Pana Jezusa. Spojrzenie Judaszowe było tak straszne, że zakryłam oczy, aby się z nim drugi raz nie spotkać. Apostołowie także byli przerażeni. Pan Jezus tylko zachował spokój i z powagą prawdziwie Boską, odezwał się do Judasza: „Synu zatracenia, wiem, że wzięłeś zapłatę od Żydów, że mnie wy-

dasz w ich ręce, idź prędzej... popełniłeś już dwie zbrodnie, świętokradzko przyjąłeś Sakrament Kapłaństwa... Drugą zbrodnię spełniłeś przyjmując Sakrament Ciała i Krwi mojej... a teraz idź, dopełnij i trzeciej zbrodni... sprowadź Żydów, aby mnie pojмали i zamordowali...” Myślałam, że Judasz upadnie do nóg Panu Jezusowi, przeprosi Go i zechce surową pokutą zmyć swoje zbrodnie. Ale nie! Diabeł wstąpił w jego serce, gdy przyjął świętokradzko Sakramenty Święte i w kamień zamienił. Judasz jeszcze raz spojrzał złowrogo na całe zgromadzenie i wyszedł...

Ja zapłakałam na widok zaślepienia Judasza. Sam sobie wieczną zgubę zgottał, Panu Jezusowi, który go skarbnikiem uczynił i różnymi łaskami obdarzył, nieopisaną krzywdę wyrządził. Apostołom boleść sprawił, a następnym pokoleniom dał straszne zgorszenie. O Jezu! Jezu! Jakże mi Cię żał za tyle serca... za tyle miłości okazanej przed chwilą wszystkim tu zgromadzonym i wszystkim następnym pokoleniom tak czarną niewdzięcznością odbierasz... O Jezu, Jezu! Do mnie zapłakanej zwrócił się Pan Jezus i rzekł: „Patrz, do czego Judasza zaprowadziła chciwość i świętokradztwo! Wstąpił do grona Apostołów, bo myślał, że będę królem ziemskim i swoich zwolenników porobię ministrami z wysoką pensją, i będą używali różnych rozkoszy światowych. Gdy się przekonał, że królestwo moje nie jest z tego świata, że moich uczniów i zwolenników czeka praca bez zapłaty pieniężnej, nędza, prześladowanie, a nawet śmierć męczeńska – wtedy postanowił wycofać się ode Mnie, a wreszcie uległ namowom żydowskim i sprzedał Mnie za 30 srebrników. Chciwość zaślepiła go, przystąpił do Kapłaństwa, w grzechach przyjął Ciało i Krew moją. To go ostatecznie zgubiło. Innych Apostołów powołałem osobiście do tej godności – a Judasz sam przyszedł. Nie chciałem go przyjąć, bo wiedziałem, z jaką intencją przychodzi i jak zakończy swój urząd. Lecz usilnie proszony, przyjąłem go, aby inni mieli przykład, że do Kapłaństwa wdziarać się nie można, lecz oprócz pewnej pobożności i nauki trzeba być wolnym od grzechów cielesnych, od pychy, chciwości i od zamięłowania do światowych rozkoszy – trzeba być człowiekiem umartwionym, gotowym na wszelkie niedostatki, a nawet na śmierć dla mego imienia i w obronie wiary.

Powiedz ks. proboszczowi, żeby wśród zdolnych, czystych i pracowitych młodzieńców upatrywał kandy-

datów do seminarium, poddawał im myśl poświęcenia się stanowi duchownemu, ale nie namawiał i nie zmuszał. Zgłaszających się niech dobrze zbada, czy mają powołanie, niech im przedstawi, że w Kapłaństwie trzeba wykonać ślub dozgonnej czystości. Kto się tego nie zleknie, owszem jest pewny, że tego ślubu dotrzyma, to najpewniejszy znak, że go Bóg powołuje. Seminarium nie jest domem poprawy, lecz szkołą udoskonalenia i oświecenia młodych lewitów, posiadających już ugruntowane cnoty chrześcijańskie, gotowych do poświęceń wszelkiego rodzaju. Takim tylko niech daje świadectwa moralności i wysyła ich do biskupa. Jeżeli rodziców spotkasz kształcących syna na księdza, powiedz im, żeby go gwałtownie nie namawiali – a tym bardziej nie zmuszali – niech się sam namyśli, niech się zapozna z jakimś gorliwym i światobliwym kapłanem i przypatrzy się jego codziennemu życiu – niech się często u niego spowiada – a rodzice niech się modlą na jego intencję. Niech nie liczą, że syn zostawszy księdzem, będzie im dostarczał pieniędzy, bo kapłan nie na kupca się święci, żeby zbierał kapitały i rodzinę wzbogacał. [...]

Ksiądz przyjmujący święcenia kapłańskie z materialnego wyrachowania, z namowy lub przymuszony, będzie na pewno jawnym lub skrytym Judaszem, ale kapłanem według serca mojego nie będzie. Taki kapłan nie będzie pasterzem moich owiec, Krwią moją odkupionych, lecz truciцеlem i rozbójnikiem. Zewnętrznie będzie się starał zachować pozory gorliwego pasterza, czasami podniesie głos na ambonie przeciwko występkom, ale w skrytości ducha będzie gorszycielem, nie dla Mnie, lecz dla szatana będzie łowić dusze. W każdy czwartek wysłuchasz Mszy św. i przyjmiesz Komunię św. na ubłaganie u Ojca Niebieskiego świętych kapłanów i na wynagrodzenie świętokradczych Komunii.” [...]

Powiedz ks. proboszczowi, aby jak najczęściej mówił do ludzi o Najświętszym Sakramencie, że tam jestem z duszą, Bóstwem i Ciałem utajony, że pragnę, aby wszyscy jak najczęściej przystępowali do Komunii św., ale bez grzechu; z sercem miłością moją gorejącym; z duszą pragnącą Mnie przyjąć. Przed Komunią św. niech się dużo modlą i starają o skupienie – wewnętrzne... o żal serdeczny za popełnione grzechy... niech czują w sobie głód duchowy i niczym nie ugaszone pragnienie pożywania tego anielskiego pokarmu.

Z ŻYCIA PARAFII

MATKI W MODLITWIE



27 marca w sobotę przed Niedzielą Palmową odbył się drugi w tym roku kwartalny dzień modlitw Matek w Modlitwie. Pierwszy miał miejsce w ostatnią sobotę stycznia.

Każdy kwartalny dzień modlitw jest okazją, by matki ze wszystkich trzech grup Matek w Modlitwie, które są przy naszej parafii, spotkały się jednocześnie, na wspólnej modlitwie. Na takie spotkanie przychodzą również inne mamy oraz babcie, którym leży na sercu mądre wychowanie dzieci i rozwój ich wiary. Bo właśnie o to się modlimy w czasie takich spotkań – o lepszy świat dla dzieci i młodzieży, o głęboką wiarę, osobistą relację z Jezusem, uczęszczanie do kościoła i przystępowanie do sakramentów świętych. Modlitwą ogarniamy też tych ludzi, którzy swoimi działaniami krzywdzą dzieci i młodzież i sprowadzają ich na złe drogi – o ich szczerą nawrócenie i zadośćuczynienie. Takie

kwartalne dni modlitw są organizowane w tym samym lub podobnym terminie na całym świecie tam, gdzie są grupy Matek w Modlitwie.

Adoracja Najświętszego Sakramentu i nabożeństwo pokutne zwykle otwiera nasze spotkanie. Jest to czas, by po lekturze fragmentu z Pisma Świętego i przy obecnym na ołtarzu Panu Jezusie, prosić Ducha Świętego o pokazanie tych obszarów naszego życia, które potrzebują Bożego przebaczenia. Można również skorzystać z sakramentu pokuty i pojednania. Tak było i tym razem. Nie zabrakło chętnych pragnących zanurzyć się w Bożym miłosierdziu.

Eucharystia jest drugim, ale głównym punktem podczas kwartalnego dnia modlitw Matek w Modlitwie. Wokół ołtarza gromadzimy się, by oddawać Bogu Ojcu przez Jezusa w Duchu Świętym wszystkie nasze intencje – przepraszać, dziękować i prosić – za nasze rodziny, małżeństwa, nasze

dzieci i we wszystkich sprawach, które wypełniają nasze serca. Ten ostatni kwartalny dzień modlitw MwM był również transmitowany dla tych mam, które nie mogły przybyć do kaplicy. Wspólna modlitwa była umocnieniem dla odizolowanych.

Z przyczyn pandemicznych nie spotykamy się po zakończonej Mszy św. w salce na górze na wspólnej modlitwie. Przeżywamy nasze spotkania w swoich domach, łącząc się z poszczególnymi mamami przy pomocy komunikatorów internetowych.

Spotkania odbywają się we wtorki w dwóch grupach: o 19:30 i 20:00, a także w czwartki o 9:30. W sprawie dołączenia do grupy proszę pisać na e-mail: joanna.kw@wladar.waw.pl

„DLA JEGO BOLESNEJ MĘKI, MIEJ MIŁOSIERDZIE DLA NAS I ŚWIATA CAŁEGO”

Nigdy nie mogłam pojąć treści Przypowieści o robotnikach w winnicy (Mt 20, 1-16), w której królestwo niebieskie przyrównywane jest do gospodarza płacącego denara za dzień pracy zarówno tym, którzy pracowali ciężko, w upale od samego rana, jak i tym, którzy pracę wykonywali tylko przez jedną godzinę. Zawsze szemrałam w imieniu tych pierwszych. Nie dostrzegałam Miłosierdzia Bożego, a jedynie brak sprawiedliwości... chciałam Boga Sprawiedliwego, który hojnie wynagrodzi tych, którzy służą Mu cały czas, znoszą uciążliwości, kiedy inni nic nie robią... Oczywiście nie miałam nic przeciwko temu, aby ci, którzy pracę podjęli później, otrzymali swoją zapłatę, ale jednak adekwatną do nakładu... sprawiedliwą...

Podobne emocje budziła też przypowieść o synu marnotrawnym (Łk 15, 11 - 31). Kiedy spotykały go upokorzenia i niedostatek, po tym jak roztrwonił majątek myślałam... sprawiedliwe konsekwencje złych

wyborów... a gdy powracał do ojca, który witał go z zaszczytami, powtarzałam to niesprawiedliwe... Gniewałam się jak ten starszy syn...

Stałam po stronie sprawiedliwości, a nie miłosierdzia... uparcie, przez wiele lat... chciałam Boga przede wszystkim Sprawiedliwego, a nie Miłosiernego... A gdyby to mnie Pan Bóg potraktował sprawiedliwie, a nie miłosiernie??? Pycha nie pozwalała mi zadać tego pytania, a tym bardziej próbować na nie odpowiedzieć...

Ostatni będą pierwszymi... Logika Pana Boga Miłosiernego... Dzięki Panie Boże za to, że taki jesteś... Miej miłosierdzie dla nas...

Minął właśnie już kolejny Wielki Post. To aż czterdzieści dni na pokutę i nawrócenie. Aż czy tylko? Modlitwa, post, jałmużna – czytelne i proste, znane od wieków filary do nawrócenia. Z mniejszym lub większym zaangażowaniem większość z nas próbuje się na nich opierać idąc wskazaną na ten czas

drogą. Współczesny świat nie czyta tych drogowskazów. Nie jest dla niego atrakcyjna taka droga, zaś cel wydaje się zbyt abstrakcyjny. Miej Miłosierdzie dla nas i świata całego... Tak bardzo dzisiaj jest potrzebne.

...aby jak najwięcej robotników mogło przepracować choć godzinę w winnicy, zanim nadejdzie czas zapłaty...

...aby jak najwięcej synów marnotrawnych zdążyło powrócić do Ojca...

...aby ci, którzy pracują w winnicy od rana nie szemrali, tylko z radością przyjmowali tych robotników, którzy dołączą choćby na ostatnią chwilę...

...aby każdy powrót syna marnotrawnego bracia przyjmowali z radością i podobnie jak Ojciec – na ten powrót czekali...

...DLA JEGO BOLESNEJ MĘKI,
MIEJ MIŁOSIERDZIE DLA NAS
I ŚWIATA CAŁEGO...

Agnieszka



KARTKA Z PAMIĘTNIKA

Luty, 2020. Autostopem przez Izrael.

Via Dolorosa (Droga Krzyżowa).

A szło za Nim mnóstwo ludu, także kobiet, które zawodziły i płakały nad Nim (Łk 23, 27). I my tak szliśmy... Chcąc podążać za Jezusem – nie można pominąć tej trudnej i bolesnej drogi. Trasa prowadzi przez część arabską Starego Miasta – najbardziej gwarną i kolorową, rozpoczynając przy Bramie św. Szczepana i pnąc się w górę, przechodzimy przez pierwszych dziewięć stacji, rozważając Mękę Pańską. Między gwarem, kupcami, handlarzami, targiem czuję się jak na własnej drodze krzyżowej. Ból przeszywa serce, gdy dostrzegam wiele radości, śmiechu i zabawy w miejscu, gdzie Jezus oddał za nas swoje życie. Ostatnie trzy stacje znajdują się we wnętrzu Bazyliki Grobu Świętego. Przekraczając próg Bazyliki, napotykamy najpierw Kamień Namaszczenia – upamiętniający obrzęd namaszczenia Jezusa przed złożeniem do grobu. To miejsce po raz kolejny pozwala uświadomić sobie jak Jezus cierpiał, również przeze mnie, przez mój grzech. Ale daję też nadzieję – bo jak wielka jest miłość Boga, który za nasze odkupienie oddał życie swojego Syna. I obietnicę – miłość Boga doprowadzi nas do wiecznej bliskości z Nim.

Renata

WIELKOPOSTNY KONKURS PLASTYCZNY WŚRÓD DZIECI

W okresie Wielkiego Postu w naszej parafialnej wspólnocie zaprosiliśmy dzieci do wzięcia udziału w konkursie plastycznym. Tematem były wydarzenia z życia Pana Jezusa rozważane w Kościele podczas Wielkiego Postu, a więc np. Ostatnia Wieczerza, droga krzyżowa, męka i śmierć Pana Jezusa na krzyżu.

Dzieci zostały podzielone wiekowo na trzy kategorie, a mianowicie na przedszkolaczków, dzieci wczesnoszkolne z klas I – III i starsze z klas IV – VIII.

Prace zostały wykonane różnymi technikami.

Nagrody będą wręczane w ramach dyżurów kancelaryjnych we środy i czwartki.

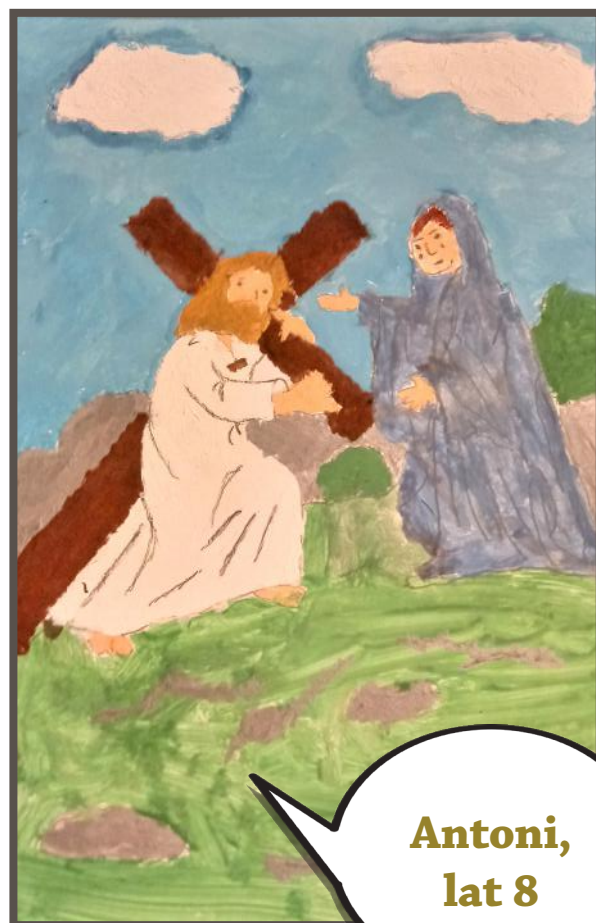
Wszystkich twórców pięknych prac artystycznych serdecznie zapraszamy.

Chętnych do wzięcia udziału w nowym konkursie o Jezusie Zmartwychwstałym również gorąco zapraszamy. Szczegóły na ostatniej stronie „Skały”.

A oto prace konkursowe wytypowane do nagród:



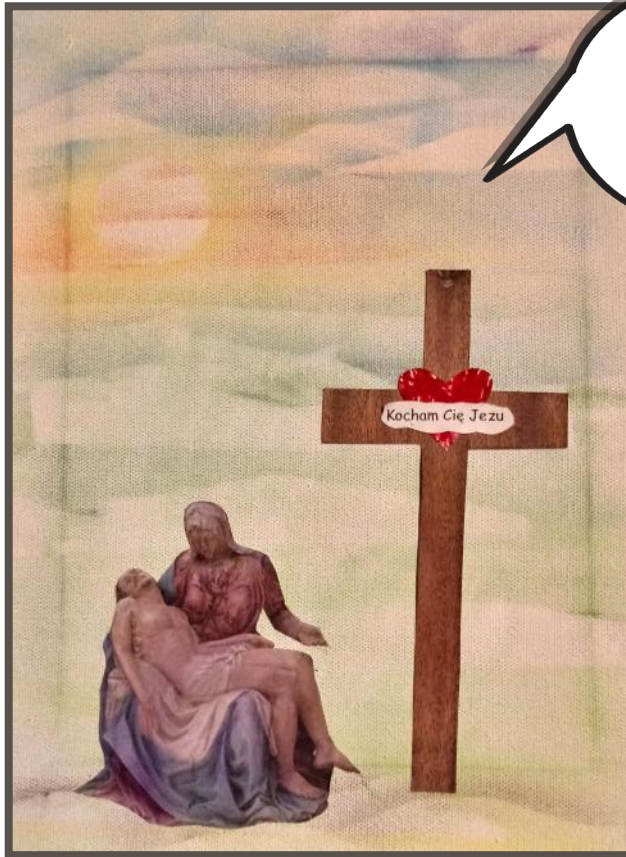
**Justyna,
lat 7**



**Antoni,
lat 8**



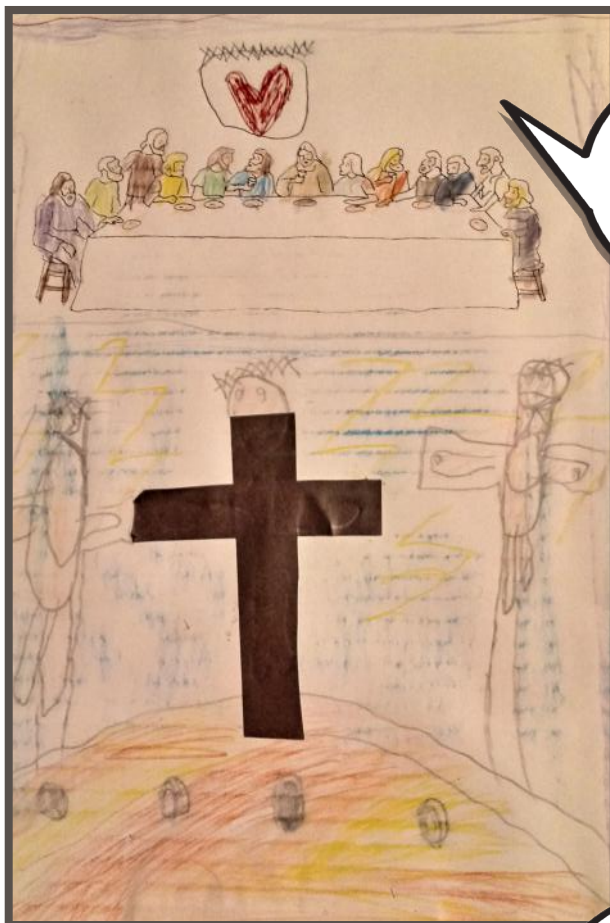
**Paulina,
lat 10**



**Tadzio,
lat 4**



**Tomasz,
lat 14**



**Zosia,
lat 5**



**Szymon,
lat 5**

CO NAM MÓWIĄ ŚWIĘCI?

APOSTOŁ MIŁOSIERDZIA BOŻEGO
BŁ. MICHAŁ SOPOĆKO

Pisała o nim święta Faustyna słowami Jezusa: „Jest to kapłan według serca mego, miłe mi są wysiłki jego. Widzisz, córko moja, że wola moja stać się musi, a to, com ci przyobiecał, dotrzymuję. Przez niego rozsiewam pociechy dla dusz cierpiących, udręczonych; przez niego upodobało mi się rozgłosić cześć do miłosierdzia mego, a przez to dzieło miłosierdzia więcej dusz do mnie się zbliży, aniżeli by on dzień i noc rozgrzeszał aż do końca życia swego, bo tak pracowałby tylko do końca życia, a przez dzieło to pracował będzie do końca świata.” (Dzienniczek nr 1256)

Ks. Michał Sopoćko urodził się 1 listopada 1888 roku w Juszewszczyźnie (zwanej też Nowosadami) w powiecie oszmiańskim na Wileńszczyźnie. Pochodził z ubogiej rodziny szlacheckiej. Jego rodzice przywiązywali dużą wagę do wykształcenia dzieci oraz ich wychowania religijnego. Wspólnie co niedziela wybierali się wozem konnym do oddalonego o 18 km kościoła.

W 1910 roku po ukończeniu szkoły miejscowej w Oszmianie wstąpił do Seminarium Duchownego w Wilnie, które ukończył w 1914 roku, otrzymując święcenia kapłań-

skie. Kolejne cztery lata spędził jako wikariusz w parafii Taboryzki koło Wilna. W 1918 roku rozpoczął studia teologii moralnej na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Warszawskiego. W 1923 roku uzyskał tytuł magistra, a trzy lata potem - doktora. Jednocześnie studiował w Wyższym Instytucie Pedagogicznym. Od 1919 roku pełnił funkcję kapelana wojskowego.

W 1924 roku powrócił do Wilna i do 1929 roku pozostawał w duszpasterstwie wojskowym. W 1927 roku ks. Sopoćko został mianowany ojcem duchownym w Seminarium Duchownym w Wilnie. W 1928 roku otrzymał stanowisko zastępcy profesora na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. Od 1932 roku poświęcił się głównie pracy naukowej. W 1934 roku habilitował się na Uniwersytecie Warszawskim w zakresie teologii pastoralnej i uzyskał stopień docenta. Nie uzyskał stopnia profesora, ponieważ jego macierzystego wydziału nie było stać na to. Ukazało się dużo jego publikacji z dziedziny teologii pastoralnej, homiletyki, katechetyki i pedagogiki. Chętnie pracował ze studentami aż do zamknięcia polskich uczelni przez Niemców w czasie II wojny światowej.

W 1932 roku ks. Sopoćko został spowiednikiem sióstr ze Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia. Od maja 1933 roku został spowiednikiem siostry Faustyny Kowalskiej. Wspominał po latach: „Już na początku oświadczyła mi, że zna mnie z jakiegoś widzenia, że mam być jej kierownikiem sumienia i muszę urzeczywistnić jakieś plany Boże, które mają być przez nią podane”. Ksiądz Sopoćko był inspiratorem powstania jej Dzienniczka Duchowego, a jednocześnie stworzył podstawy teologiczne kultu Miłosierdzia Bożego. W Dzienniczku siostra Faustyna zapisała obietnicę Pana Jezusa dotyczącą jej spowiednika, który pomagał jej przekazać prawdę o Miłosierdziu Bożym: „Tyle koron będzie w koronie jego, ile dusz się zbawi przez dzieło to. Nie za pomyślność w pracy, ale za cierpienie nagradzam” (Dzienniczek nr 90).

Przez resztę życia ks. Sopoćko głosił kult Miłosierdzia Bożego, m.in. opublikował wiele dzieł o Miłosierdziu Bożym, zabiegał o ustanowienie święta Miłosierdzia Bożego, przyczynił się do namalowania pierwszego obrazu Jezusa Najmiłosierniejszego Zbawiciela, a wreszcie współtworzył Zgromadzenie Zakonne Sióstr Jezusa Miłosiernego.

W czasie okupacji niemieckiej ukrywał się

w okolicach Wilna. W 1944 roku powrócił do miasta, gdzie prowadził duszpasterstwo w kościele św. Jana. Wykładał w tutejszym seminarium aż do jego zamknięcia przez władze radzieckie. W 1947 roku, aby uniknąć aresztowania przez Rosjan, uciekł do Białegostoku. Prowadził tam wykłady w Seminarium Duchowym z pedagogiki, katechetyki, homiletyki, teologii pastoralnej, teologii asceetycznej. Uczył też języka łacińskiego i rosyjskiego.

Ksiądz Michał Sopoćko przez cały ten czas udzielał się społecznie, prowadził intensywną akcję trzeźwościową w ramach Społecznego Komitetu Przeciwalkoholowego. W 1962 roku po przejściu na emeryturę, dalej prowadził pracę duszpasterską w kaplicy przy domu zakonnych Sióstr Misjonarek św. Rodziny przy ul. Poleskiej. Napisał: „Sięgając wzrokiem wstecz, aż do lat dziecińczych swego życia, widzę jedno pasmo objawów niezmiernego miłosierdzia Bożego. (...) A najwięcej miłosierdziu Bożemu zawdzięczam powołanie kapłańskie, które odczułem dość wcześnie, podtrzymywanie tej chęci pomimo tylu przeszkód, prowadzenie mnie przez liczne doświadczenia, w których na pewno bym upadł i zginął, gdyby litość Stwórcy nie zsyłała mi wyraźnej pomocy z góry. (...) Wobec tego byłbym najgorszym niewdzięcznikiem, gdybym nadal jeszcze należał do siebie i chciał szukać siebie w jakiegokolwiek czynności, słowach lub myślach. Ufność w dalsze miłosierdzie Boże, szczerze kultu tego miłosierdzia wśród innych i bezgraniczne poświęcenie mu wszystkich swoich myśli, słów i uczynków bez cienia szukania siebie, będzie naczelną zasadą mego dalszego życia przy pomocy tegoż niezmiernego miłosierdzia”. Zmarł w domu Sióstr Misjonarek 15 lutego 1975 roku.

W 1987 roku rozpoczął się jego proces beatyfikacyjny na szczeblu diecezjalnym, który trwał do 1993 roku. Uroczysta beatyfikacja księdza Michała Sopoćki odbyła się 28 września 2008 roku w Białymstoku w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego, gdzie spoczywają Jego doczesne szczątki.

Joanna Matkowska

źródło: <https://brewiarz.pl/czytelnia/swieci/02-15b.php3>



"Wesoły nam dzień dziś nastał!" -
Oto dzień, który Pan uczynił,
radujmy się nim i weselmy!
(Ps 118[117], 24)

RADOŚĆ ZMARTWYCHWSTANIA

Chrystus Pan przez swoje Zmartwychwstanie obudził we wszystkich wielką, szczęśliwą radość. "Uradowali się tedy uczniowie, ujrawszy Pana" (por. J 20,20). Ileż radości doznała Maryja! Wyśpiewuje to Kościół Chrystusowy w Maryjnym Hymnie wielkanocnym Regina caeli laetare i w popularnych pieśniach naszego ludu. Jak wielką radość miała Maria Magdalena, gdy usłyszała nagle: "Mario!" - i krzyknęła: "Rabbuni!". Wszędzie, gdzie Chrystus się pokazał, budził radość.

Rzecz znamienna, że zniknęły wszystkie ślady straszliwej Męki. Pozostały tylko blizny, jako dowód przekonujący Tomasza. Ale nie było już cierpienia w duszy Chrystusa. Nie wspominał o doznanych przykrościach, nie czynił wyrzutów, wymówek, nie miał pretensji czy żalu do kogokolwiek. Gdy wertujemy cztery Ewangelie, porównując teksty i zestawiając je synoptycznie, aby odtworzyć obraz Chrystusa po Zmartwychwstaniu, nie znajdziemy tam nawet odrobiny bólu, smutku czy zawodu. Chrystus przeszedł do porządku dziennego nad wszystkim, co ludzie z Nim uczynili. Piotr w swoich przemówieniach nawiązywał do Męki i Śmierci Chrystusa, ale Chrystus tak się zachowywał, jakby tego wszystkiego nie było...

Jego Dzieło było tak wielkie, potężne, wspaniałe i radosne, że wszystko inne, nawet wspomnienie straszliwej Męki, jakby nie istniało! Jego Dzieło spełniało oczekiwania pokoleń czekających przez setki tysięcy lat. Wszystkie winy ludzkie, obrażające Ojca Niebieskiego, cała niewierność Izraela, czekającego na Mesjasza, zachowanie Żydów wobec Chrystusa, ich niewiara, podstęp, złość, gniew i nienawiść - wszystko to było niczym w oczach Jego, w porównaniu z wielkością Dzieła Odkupienia. Ludzką słabość przerosła Miłość, a miłość budzi radość. Dlatego Chrystus, dokonawszy Dzieła Odkupienia, zleconego Mu przez Ojca, rozradował się niczym niezmqoną radością. Doznał ulgi, pokoju i szczęścia.

LUDZKI, SERDECZNY I "SWOJSKI" SPOSÓB OBCOWANIA CHRYSZTUSA ZMARTWYCHWSTAŁEGO

Jego radość i pokój udzielały się wszystkim, z którymi się spotykał. Chrystus chciał tej radości. Sam ją wywoływał i brał w niej osobisty żywy udział. Widział, jak uczniowie Jego się radują, stwarzał wiele okazji do radości - bardzo ludzkiej i zwyczajnej.

Jego Ciało było odmienione, ale Chrystus tak postępował, jak gdyby żadna zmiana nie nastąpiła. W dalszym ciągu obcował z uczniami i otoczeniem w sposób zwykły i naturalny. Zasiadał z nimi do stołu i dzielił się posiłkami. Częściej nawet niż przed Męką zapraszał ich, aby jedli, zachęcając swoim przykładem: "Pójdźcie, jedzcie...", sam....wziął chleb i podał im - podobnie i rybę" (por. J 21,12-13). Nad brzegiem Jeziora Tyberiadzkiego zadbał o to, aby na prawdziwą Wielkanoc przygotować posiłek dla uczniów zajętych połowem ryb. Wiemy, że przed Męką roz-

WIELKANOC Z PRYMASEM TYSIĄCLECIA

mnał chleby, ale nigdy przedtem nie słyszeliśmy, aby sam: "kucharzył". Uczynił to właśnie po Zmartwychwstaniu, gdy Jemu samemu było to już najmniej potrzebne. Skąd wziął ryby, które piekł na węglach nad brzegiem jeziora? - To tajemnica. Kazał do nich jeszcze dorzucić świeżo ułowionych i przygotował uczniom prawdziwą ucztę.

Chrystus Pan nie ukazuje się uczniom w postaci Zmartwychwstałego Zwycięzcy. Nie podkreśla swej niezwykłej wielkości, choć Mu wyśpiewujemy w pieśniach wielkanocnych: "Zwycięzca śmierci, piekła i szatana". Nic z tego w Nim nie ma! Jest zwykły i codzienny, wchodzi w ludzkie sprawy na ludzką modłę.

Może nigdy przedtem Chrystus nie objawiał takiej serdeczności, jak teraz. Wyrwał już z rąk szatana cyrograf, którym on legitymował wobec Boga swoje prawo do rodzaju ludzkiego. Szatan ma już puste ręce, a Chrystus - pełnusięńkie... Ci, którzy Go otaczają, są teraz Jego dziećmi, nabytymi zapłatą wielką. - Empti enim estis pretio magno - drogozoną krwią Chrystusa jako baranka niepokalanego... (por. 1 P 1, 19).

Stanął na czele rzeszy ludzkiej idącej do Ojca. Oto Jego dzieci, Jego przyjaciele, Jego najbliżsi! Strasznie Go drogo kosztowali! Dlatego patrzy na nich jak na odzyskane skarby (...).

WIELKANOCNA LEKCJA PRZEBACZENIA I ZAPOMNIECIA

Chrystus po Zmartwychwstaniu zapłacił ludziom detaliczną dobrocią, serdecznością, bliskością i radością za zniewagi doznane przed śmiercią. Jakże On jest wielkoduszny i wspaniałomyślny! O, mógł po Zmartwychwstaniu dobrze "zapłacić" faryzeuszom, doktorom zakonnym, Herodowi i Piłatowi, a nawet uczniom, którzy Go opuścili, zwłaszcza Piotrowi, który się Go zaparł. Wszystkim! Wszystkim! Mógł przecież zapytać: A gdzieżcie to, synaczkowie, podziwiali się, gdy ja byłem na Krzyżu? Na szczęście Chrystus o nic takiego nie pytał. Nie ma o tym w Ewangelii żadnej wzmianki. Tak się zachowywał, jak gdyby tego wszystkiego nie było. Jak wspaniałą rzeczą jest zapomnienie i przebaczenie! Jak ono wewnętrznie wyzwala, czyniąc człowieka naprawdę wielkim, a jednocześnie bliskim braterskim. Taką jest właśnie miłość, taka jest prawdziwa - przyjaźń! (...)

Chrystus uczy nas umiejętności obcowania ze sobą i przekraczania wszystkiego, co mogłoby dla nas być przykre i bolesne. Uczy nas zapomnienia. To, co było, minęło! A teraz jesteśmy w krainie mlekiem i miodem płynącej. Wprowadził nas Chrystus w nowe życie i w nową atmosferę.

Oto styl Chrystusa Zmartwychwstałego. Ma być on naszym stylem życia, pracy i odnoszenia się do ludzi. Jest to styl wszystkich miłujących Chrystusa i wszystkich miłujących się w Chrystusie. On nam pokazał, jak trzeba odnosić się do otoczenia, aby dobrze współżyć z braćmi.

Niech znamię naszego obcowania będzie radość Boża! Niech dom każdego z nas będzie domem radości Bożej, domem przyjaźni, życzliwości, dobroci i swojskości, gdzie nie pamięta się uraz i nie mówi się o doznanych krzywdach, bo panuje miłość, która wszystko zwycięża, zapomina i przebacza.

kard. Stefan Wyszyński

przedruk: „Niedziela” 2005 nr 13



POEZJA WIELKANOCNA

Wigilia wielkanocna 1966

Jest taka Noc, gdy czuwając przy Twoim grobie, najbardziej
jesteśmy Kościołem -

Jest to noc walki, jaką toczy w nas rozpacz z nadzieją:
Ta walka wciąż się nakłada na wszystkie walki dziejów,
Napełnia je wszystkie w głąb
(wszystkie one czy tracą swój sens?
Czy go wtedy właśnie zyskują?)
Tej Nocy obrzęd ziemi dosięga swego początku.
Tysiąc lat jest jak jedna Noc: Noc czuwania przy Twoim
grobie.

Karol Wojtyła

Chrystus zmartwychwstał! z głębi świątyni
Bije jak słońce ożywcza wiara.
I blask się wielki na świecie czyni,
I w proch upada zwątpienia mara.(...)
Prawda przedwieczna, miłość bezdenna
Powstaje z grobu w sile przemożnej,
I płynie jego postać promienna
Tam, gdzie się we łzach lud kaje trwożny...
Chrystus zmartwychwstał! i ty, człowiecze,
Zmartwychwstań jasny z otchłani grzechu,
Wykap się w blasku, co z nieba ciecze,
Zaczerpnij życia w wiosny oddechu.(...)

Artur Oppman

Nim zamilkną dzwony

Jeszcze dzisiaj biją dzwony
płacz żałosny płacz strwożony
męka Pańska coraz bliżej
oczy Syna coraz wyżej
wypatrują Ojca.
Jeszcze dzisiaj dzwony płaczą
z żalem gorzkim i rozpaczą
wkrótce siądą do wieczerzy
jeden nie zmówi pacierzy
tylko zdradzi.
Jeszcze dzisiaj mówią dzwony
jak zostanie upodlony
Bóg w ciele człowieka
jaka kaźń i śmierć Go czeka
nim duchem powstanie.
Jutro zamilkną już dzwony
świat zostanie pograżony
w głuchej ciszy i żałobie
staną warty przy grobie
i wnet zasną.
Znów obudzą ich dzwony
śpiew radosny śpiew natchniony
odkupieniem win śmiertelnych
zatrzaśnięciem wrót piekielnych
powrotem do Ojca.
Nim zamilkną
coraz ciszej biją dzwony
coraz słabiej biją
ludzkie serca.

Krzysztof Kamil Baczyński



Z PAMIĘTNIKA WDOWY

STAROŚĆ

Żal mi ludzi, którzy nie potrafią dobrze się starzeć. Zatruwają sobie życie niepotrzebnymi żałami, pretensjami i wiecznym narzekaniem. Chciałabym im dać trochę mojej wiary, pogody ducha i optymizmu. Mam młode serce mimo mych lat, które kocha. Jest we mnie potrzeba dawania miłości. Nie umiem zaprzyjaźnić się z kimś, który wyłącznie się żali i ma postawę roszczeniową. Wiele ludzi traktuje mnie jak skrzynkę zażaleń. Lubią mi powierzać swoje tajemnice, bez obawy, że zostaną źle zinterpretowane. Przyznaję, że zaczyna mi to ciążyć.

Przyszła chwila, aby zwolnić, choć miałam nadzieję, że do końca życia będę miała siłę i energię. Starość przynosi fizyczne ograniczenia. Ciało nie nadąża za duchem. Jak na prawdziwą kobietę przystało nieustannie przepakowuję swoje walizki. Lubię podróżować, ale nie mogę dotrzeć wszędzie, gdzie bym chciała. Stopień w pociągu nigdy nie równa się z peronem. Łatwo się potknąć, przewrócić. Nie mogę uklęknąć na podłodze, szukam klęcznika i wolnego miejsca w ławce w kościele. Modlę się, abym mogła zachować do końca życia samodzielność.

Nie należy się przejmować niepo-

trzebnymi rzeczami. Potrafię się cieszyć każdym dniem. Nawet najgorsze chwile życia mają wartość. Z wieloma stratami można się pogodzić, ale nie możemy przestać poszukiwać sensu życia. Jeśli doświadczamy straty, nad którą nie mamy żadnej kontroli, mamy kontrolę nad tym, jaką postawę przymiemy wobec straty. Chodzi o to, aby człowiek siedział za Jezusem, by realizował Jego plan. Tymczasem niekiedy zachowujemy się tak, jakby to Jezus miał iść za nami i pomagać nam w naszych marzeniach.

Z naszej strony nie musimy się wykazać doskonałością, wystarczy powierzyć się miłości Bożej i poddać Jego działaniu w naszym sercu. Dokonuje się to jedynie wówczas, gdy jesteśmy otwarci na prawdę i nie staramy się stwarzać żadnych pozorów odnoszących się do naszej osoby.

Czy człowiek może się znudzić życiem? Chyba nie. A co, kiedy spostrzeżę, że wszystko powinno być inaczej. Ze obok tego oczywistego „dla mnie” istnieje jeszcze „dla”. Nie można za wszelką cenę bronić swej odrębności, indywidualności, bo wyjątkowość nabiera pełnego znaczenia wtedy, gdy jestem „z kimś” i „dla kogoś”.

Życie, godzina po godzinie, kradnie nam czas. Co jeszcze bardziej potęguje we mnie pragnienie właściwego wykorzystania go do końca. Czas to życie, a życie to ja. Człowiek nie chce odpuścić życia. Mimo wszystko chce przetrwać. Chce żyć, przeżyć swoje życie, przechrzyć, nie zgodzić się na jego koniec i ograniczenia.

Wystarczy zamknąć oczy i wyobrazić sobie utratę bliskich, wtedy przekonuje się, że tak naprawdę, to nie pieniądze, rzeczy, czy obowiązki kreują nasz świat, ale otaczający nas ludzie wraz z tym, co wnoszą do naszego życia. Dlatego tak ważne jest otwarcie na drugiego człowieka. Obdarowywanie go uśmiechem, dobrym słowem i przyjmowanie z wdzięcznością łask, jakimi za jego pośrednictwem chce nas obdarzyć Bóg. Dziękuję Panu za wszystkich ludzi, których postawił na mojej drodze. Jestem wdzięczna za to, że los mi sprzyjał i że dostałam tak wiele, wiele miłości. Taka miłość jak między mną a Marianem nie zdarza się często, dlatego jestem wdzięczna Bogu, losowi, że się zdarzyła mnie.

Barbara Sz.





MAMY POLECAJĄ

BABKA Z AJERKONIAKIEM



Przepis ten jest w mojej rodzinie, od kiedy sięgam pamięcią. Ciasto jest wilgotne, pachnące i niezwykle smaczne. Babkę robi się ekspresowo. Udaje się każdemu. Polecam na świąteczny stół.

Składniki: 300 g mąki pszennej, 200 g cukru pudru, 4 jajka, 1 szklanka oleju, 1 szklanka adwokata, 2 łyżeczki proszku do pieczenia, szczypta soli, olejek cytrynowy – opcjonalnie

Całe jajka utrzeć z cukrem i solą na puszystą masę. Dodać olej i olejek cytrynowy, dokładnie wymieszać, dodać adwokata i dokładnie wymieszać. Następnie dodać mąkę z proszkiem do pieczenia i ponownie wymieszać. Masę przełożyć do wysmarowanej i wysypanej formy babkowej, najlepiej z kominem. Piec w temperaturze 170° C, przez 50-60 minut do suchego patyczka. Wystudzoną babkę można obsypać cukrem pudrem, oblać polewą czekoladową lub cytrynowym lukrem.

Rada: Aby babka upiekła się równomiernie, trzeba formę z masą dobrze potrząsnąć, by wszystko równomiernie się rozłożyło.

Bartoszowa

ŻUREK

Przepis na zakwas i na sam żurek dostałam od mojej ulubionej polskiej pisarki Renaty Kosin. Polecam przepisy, bo są niezawodne a potrawa bardzo smaczna.

Zakwas na żurek:

Składniki:

- 5 łyżek czynnego zakwasu chlebowego,
- pół szklanki mąki żytniej typ 720,
- ok. 1 litr wody,
- 5 ząbków czosnku,
- 2 listki laurowe i kilka ziarenek ziela angielskiego.

Łączymy wszystko, najlepiej w szklanym albo ceramicznym naczyniu, przykrywamy np. talerzykiem i odstawiamy w ciepłe miejsce na 3 dni.

W tym czasie zakwas należy kilkakrotnie zamieszać. Uwaga: czośnek może zrobić się niebieski, to normalna reakcja. Po trzech dniach zakwas zamieszać porządnie, przecedzić i dodać do gorącego wywaru, jak niżej.

Żurek:

Gotujemy wywar warzywno-mięsny, najlepiej na białej kielbasie z kilkoma pokruszonymi suszonymi grzybami, kilkoma ziarnami ziela angielskiego, 2 listkami laurowymi i szczyptą majeranku.

Na koniec wyjmujemy włoszczyznę, marchew, pietruszkę i seler można zetrzeć na drobnych oczkach tarki i dodać do wywaru. Wlewamy także, przecedzony zakwas. I tu uwaga! Dopóki zupa się



ponownie nie zagotuje, cały czas mieszamy, ponieważ w przeciwnym razie mąka przyklei się do dna i w efekcie się przypali. Gotujemy całość jeszcze kilka minut i gotowe!

P.S Można do zupy dodać także śmietanę.

Bartoszowa

INTENCJE MSZALNE 5 -18 KWIETNIA 2021 R.**5. 04 – Poniedziałek Wielkanocny:**

7.00: śp. Wojciech Sęk – 2 greg.
 8.30: za dusze czyścicowe
 10.00: dziękczynna z prośbą o zdrowie dla Bogdana i całej rodziny
 11.30: śp. Józef i Halina Koriat
 13.00: dziękczynna za 15 lat posługi ministranckiej
 z prośbą o błog. Boże dla Patryka
 18.00: dziękczynna z prośbą o błog. Boże dla Anny i Jerzego
 w 25 r. ślubu

6. 04 – wtorek:

7.00: śp. Wojciech Sęk – 3 greg.
 7.00: śp. Edward Głąb – 1 greg.
 7.30: o szczęśliwą operację i szybki powrót do zdrowia dla Benity
 7.30: śp. Klementyna i Edward Sawiczy
 18.00: o świętość życia dla Michała D.

7. 04 – środa:

7.00: za Krystynę i jej przyjaciółkę Krystynę o wszelkie potrzebne
 łaski i opiekę Matki Bożej
 7.00: śp. Wojciech Sęk – 4 greg.
 7.30: śp. Henryk i Wacław
 7.30: śp. Sławomir Wasilewski – 5 r.śm.
 18.00: zbiorowa do Matki Bożej Nieustającej Pomocy

8. 04 – czwartek:

7.00: śp. Wojciech Sęk – 5 greg.
 7.00: śp. Edward Głąb – 3 greg.
 7.30: o łaskę wiary i opiekę Matki Bożej dla Jacka
 7.30: za dusze w czyśćcu cierpiące
 18.00: dziękczynna z prośbą o zdrowie i błog. Boże dla Krystyny,
 Mirosława, Marianny i Wojciecha

9. 04 – piątek:

7.00: śp. Wojciech Sęk – 6 greg.
 7.00: śp. Edward Głąb – 4 greg.
 7.30: o błog. Boże i potrzebne łaski dla Macieja i Barbary z dziećmi
 7.30: śp. Władysław i Kazimierz
 18.00: śp. Ryszard i Jacek Trepka, Bogusław i Zofia Nalewajczyk

10. 04 – sobota:

7.00: śp. Wojciech Sęk – 7 greg.
 7.00: śp. Edward Głąb – 5 greg.
 7.30: śp. Helena Twardziak w rocznicę urodzin
 18.00: dziękczynna w 30 rocznicę ślubu Elżbiety i Zbigniewa
 z prośbą o błog. Boże, opiekę Matki Bożej
 i dary Ducha Świętego

**11. 04 – II Niedziela Wielkanocna
święto Miłosierdzia Bożego:**

7.00: dziękczynna za dar życia Antoniego, Wojciecha i Kacpra
 z prośbą o błog. Boże
 8.30: śp. Andrzej Chmielewski
 10.00: śp. Wojciech Sęk – 8 greg.
 11.30: dziękczynna w dniu urodzin Joanny i Arkadiusza z prośbą
 o błog. Boże i potrzebne łaski dla Jubilatów i ich rodziny
 13.00: za Parafian
 15.00: Koronka do Miłosierdzia Bożego
 16.00: śp. Edward Głąb – 6 greg.
 18.00: w 30 rocznicę ślubu Haliny i Jerzego Piątek oraz za ich
 dzieci Daniela, Klaudię, Mateusza i wnuka Dominika
 20.00: śp. Maria Małolepsza

12. 04 – poniedziałek:

7.00: śp. Wojciech Sęk – 9 greg.
 7.00: śp. Edward Głąb – 7 greg.
 7.30: o potrzebne łaski dla Marii i Jadwigi
 7.30: o błog. Boże i potrzebne łaski dla Teresy
 18.00: za zmarłych

13. 04 – wtorek:

7.00: śp. Kazimierz
 7.00: śp. Edward Głąb – 8 greg.
 7.30: śp. Wojciech Sęk – 10 greg.
 18.00: śp. Joanna Sibilska

14. 04 – środa:

7.00: o zdrowie i ulgę w cierpieniu dla Piotra W.
 7.00: śp. Sabina i Tadeusz Błaszczuk, Lucyna i Stefan Patyna
 7.30: śp. Wojciech Sęk – 11 greg.
 18.00: zbiorowa do Matki Bożej Nieustającej Pomocy

15. 04 – czwartek:

7.00: śp. Edward Głąb – 10 greg.
 7.00: za dusze w czyśćcu cierpiące
 7.30: o błog. Boże i światło Ducha Świętego dla Natalii w 23 r.
 urodzin i Michała Sz. z okazji rocznicy chrztu świętego
 7.30: dziękczynno – błagalna w intencji Weroniki w 14 urodziny
 18.00: śp. Wojciech Sęk – 12 greg.

16. 04 – piątek:

7.00: śp. Edward Głąb – 11 greg.
 7.30: śp. Wojciech Sęk – 13 greg.
 7.30: śp. Genowefa i Tadeusz Szpakowscy
 18.00: śp. Jan Lesiak

17. 04 – sobota:

7.00: o błog. Boże i potrzebne łaski dla Tomasza, Arka i Michała
 7.00: śp. Edward Głąb – 12 greg.
 7.30: śp. Wojciech Sęk – 14 greg.
 18.00: dziękczynna z prośbą o błog. Boże i opiekę Matki Bożej
 dla Tomasza w 40 r. urodzin

18. 04 – III Niedziela Wielkanocna:

7.00: śp. Stanisław Rybak – 2 r.śm.
 8.30: śp. Wojciech Sęk – 15 greg.
 10.00: śp. Zofia w dniu urodzin i Mieczysław Drab
 11.30: dziękczynna w 40 r. urodzin Tomasza z prośbą o błog. Boże,
 potrzebne łaski i opiekę Matki Bożej
 13.00: za Parafian
 16.00: śp. Helena i Feliks Altrówgier
 18.00: w 30 rocznicę ślubu Marii i Feliksa Skórów
 20.00: śp. Edward Głąb – 13 greg.



OGŁOSZENIA DUSZPASTERSKIE

Drodzy Parafianie i Goście!

Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa nappełniło radością nie tylko kobiety przybyłe do grobu i apostołów, lecz także wszystkich, do których dotarła wiadomość o nim. Po misterium Świętego Triduum, po opuszczeniu, wyszydzeniu, cierpieniu i śmierci nastaje nowy czas nadziei. Z perspektywy zmartwychwstania życie człowieka wygląda inaczej. Nauczmy się tak na nie patrzeć.

Chrystus Pan zmartwychwstał – i my zmartwychwstaniemy! Niechaj ta nadzieja będzie w nas źródłem radości i pokoju, niech porządkuje naszą codzienność, abyśmy każdego dnia stawiali się niezwykłymi świadkami zmartwychwstania. Jezus żyje! Dzielimy się tą radością z najbliższymi i ze wszystkimi, których Pan z nami spotka. Pokoju serca, radości rozpromieniającej każdy dzień, nadziei, która nigdy nie gaśnie – z całego serca wam życzymy.

1. Pragnę bardzo serdecznie podziękować wszystkim, dzięki którym tak pięknie przeżywamy Święte Triduum Paschalne. Wszystkim kapłanom za posługę w tych dniach, szczególnie w konfesjonale. Panu organiście oraz tym, którzy przygotowali ołtarz adoracji, grób Pański, posprzątaali kościół i przystroili go kwiatami. Bielanekom, chórowi, orszakowi procesyjnemu, a przede wszystkim liturgicznej służbie ołtarza. Niech Zmartwychwstały spotka was na drodze waszego życia jak uczniów idących do Emaus.

2. Jutro Poniedziałek w oktawie Wielkanocy. Ofiary składane na tacę będą przeznaczone na KUL.

3. Chociaż tylko jutro jest dzień wolny od pracy, postarajmy się w naszych domach i rodzinach utrzymać świąteczny charakter całej paschalnej oktawy – do przyszłej niedzieli włącznie.

4. Z racji oktawy w najbliższy piątek nie obowiązuje wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych.

5. Cały ten tydzień trwamy na nowennie przygotowującej nas do Święta Bożego Miłosierdzia /po Mszy wieczornej o godz. 18.00 /

6. Za tydzień, w Niedzielę Miłosierdzia Bożego, o godz. 15.00 spotkamy się na godzinie miłosierdzia. Bóg nieustannie nas zaskakuje miłosierdziem okazywanym nam w przeróżny sposób. Niech nasza modlitwa będzie wyrazem wdzięczności Bogu.

7. Za tydzień ofiary złożone na tacę przeznaczone będą na budowę nowego kościoła.



KONKURS PLASTYCZNY – II edycja

Redakcja „Skały” zaprasza dzieci i młodzież do udziału w konkursie plastycznym o tematyce religijnej. Mogą to być prace tematycznie związane z okresem Wielkanocnym.

Konkurs organizujemy dla trzech grup wiekowych: przedszkolaki, klasy I-III, IV-VIII. Prace w formacie A-4 (30x21 cm) mogą być wykonane dowolną techniką (rysunek, grafika, akwarela, pastele, collage, witraż, rzeźba (np. z masy solnej)). Prace prosimy składać do ks. Konrada (w środy i czwartki do kancelarii parafialnej w godz. 16.00 - 17.30) do 20 maja 2021. Na zwycięzców czekają nagrody!!!

PISMO REDAGUJE ZESPÓŁ Z PARAFII ŚW. ŁUKASZA EWANGELISTY POD OPIEKĄ KS. KONRADA ZAWŁOCKIEGO

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania koniecznych zmian w publikowanych tekstach. Kwestie merytoryczne pozostawiamy rzetelności autorów.

oprawa graficzna i skład - Jacek Owczarz
adres redakcji: redakcja@swlukasz.waw.pl

GAZETKA DO UŻYTKU WEWNĘTRZNEGO

GRUPY PARAFIALNE

Krag biblijny dla studentów

II i IV czwartek, godz. 20 - ks. Konrad

Koło Żywego Różańca

I niedz. miesiąca, godz. 16.00 - ks. proboszcz

Kręgi Domowego Kościoła

- spotkania formacyjne dla rodzin

ks. Konrad i ks. Bartosz

Grupa modlitewna św. O. Pio

I poniedziałek miesiąca, godz. 19.00 - ks. Bartosz

Niebiańskie nutki św. Łukasza (schola)

- piątek, godz. 18.30 - Edyta Budzyńska

Parafialny zespół Caritas

spotkania: I pn. miesiąca po Mszy św. o 18.00

dyżury Caritas:

wt. 16.30-18.00

czw. 10.00-11.30

prezes - Barbara Tywonek

opiekun - ks. Konrad

Nr konta: 54 1240 2034 1111 0010 1985 5843

Schola studencka

niedz, godz. 18.30 - ks. Konrad

Ministranci młodzi - wtorek, godz. 18.30 -

ks. Bartosz i animator Kamil

Ministranci starsi - 1 i 3 piątek miesiąca, godz. 19.00 -

ks. Bartosz i animator Patryk

Lektorzy - raz w miesiącu - ks. Bartosz

Chór parafialny

poniedziałki, godz. 20, salka na I piętrze;

joanna.kw@wloдар.waw.pl

Skauci Europy

(Stowarzyszenie Harcerstwa Katolickiego "Zawisza")

dziewczynki 8-12 lat Michalina Dynak 575 943 940

michalina.dynak@gmail.com

dziewczynki 12-16 Asia Ciepielewska 502 939 171

asiacielep@gmail.com

chłopcy 8-12 Andrzej Filipek 531 135 576

andrzejfilipek1996@gmail.com

chłopcy 12-16 Jan Nowiński 794 438 727

jan.nowinski@gmail.com

„Przyjaciele Oblubieńca”

środa godz. 19.00 - ks. Konrad

Wspólnota Ojców p.w. św. Józefa

I wtorek miesiąca godz. 19.30 - ks. Konrad

Matki w Modlitwie (MwM)

wtorki godz. 19:30, mała sala

(Kasia 788 098 574 tylko smsy; Monika 608 671 188)

czwartki godz. 09:15, spotkania w domu - grupa dla mam

z małymi dziećmi (Asia 500 124 228)

Msze święte w naszej parafii

NIEDZIELE

7.00, 8.30, 10.00

11.30 (z udziałem dzieci)

13.00, 16.00, 18.00

20.00 (studenti)

DNI POWSZEDNIE

7.00, 7.30, 18.00

Adoracja Najświętszego Sakramentu

piątek po Mszy św. wieczornej do godz. 21.00

niedziela - po Mszy św. o 20.00

KANCELARIA

poniedziałek - piątek: 16.00-17.30,

tel. 226641099; fax 226652626

dyżury:

ks. proboszcz: poniedziałek

ks. Bartosz: wtorek i piątek

ks. Konrad: środa i czwartek

ks. JAN POPIEL - proboszcz, tel. 226651971,

xjan@poczta.fm

ks. Bartosz Skawiński - wikariusz, tel. 226665263

ks. Konrad Zawłocki - wikariusz, tel. 226665264

ks. Grzegorz Mencil - rezydent, tel. 226665265

KONTO BUDOWY KOŚCIOŁA

31 1240 2034 1111 0000 0308 3439